

Maria Puciata

Chorągiew nagrobna Jana Pawła Działyńskiego

Ochrona Zabytków 7/4 (27), 251-262

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CHORĄGIEW NAGROBNA JANA PAWŁA DZIAŁYŃSKIEGO

MARIA PUCIATA

Chorągiew nagrobna¹ poświęcona Janowi Pawłowi Działyńskiemu, pochodząca z kościoła parafialnego w Nowym Mieście Lubawskim, przekazana do konserwacji Pracowni Konserwacji Sztuki Zdobniczej przy P.K.Z. niewątpliwie należy do ciekawszych przykładów tego typu zabytków, będących jednym z akcesoriów barokowej „pompa mortis“².

Zwyczajem bardzo rozpowszechnionym na terenie całej Polski w w. XVI i XVII jak sądzić należy z opisów i zachowanych przykładów, było zawieszanie nad grobami szlachty, dostojników i rycerzy, zarówno w kościołach katolickich jak i protestanckich³ chorągwi nagrobnych tzw. „labara funebria“ spełniających rolę nagrobka lub epitafium.

Pojawienie się ich stoi w ścisłym związku z zagadnieniem średniowiecznych chorągwi hufcowych lub rodowych, które niesiono w czasie pogrzebu za zmarłym, a następnie zawieszano nad miejscem wiecznego spoczynku⁴.

Chorągiew nagrobna początkowo prawdopodobnie posiadała tylko znaki herbowe, na-

¹ Szerzej zagadnieniem chorągwi nagrobnych zajmuje się mgr Maria Markiewicz, która zapraszana była przez P.K.Z. jako rzeczoznawca na konsultacje w związku z pracami konserwatorskimi przy chorągwi Działyńskiego.

² O zwyczajach pogrzebowych patrz: Wł. Łoziński, Życie polskie w dawnych wiekach, Lwów 1907, s. 171, 172; J. Bystron, Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, Kraków (b.d), s. 90; A. Brückner, Encyklopedia Staropolska, Warszawa 1939, t. II, s. 103, 183, 192, 193; St. Wiliński, Wielkopolski portret trumienny „Biul. Hist. Szt.“, r. XI, 1949, nr 3/4, s. 271; Opis pogrzebu w „Kurierze Polskim“ z roku 1731 patrz T. Mańkowski, Genealogia Sarmatyzmu, s. 124.

³ A. Mańkowski, Chorągwie nagrobne w kościołach ziem pokrzyżackich. Pelplin 1933, s. 4.

⁴ Chorągwie te nazywano inaczej: vexilla epitaphialia, vexillum funebre, vexillum cum inscriptione itp., patrz A. Mańkowski, op. cit., s. 4; G. Chmarzyński, Chorągwie nagrobne na Pomorzu i ich geneza artystyczna. Zapiski T.N.T. T IX (1932—33) z. 1—4, s. 37. Streszczenie referatu wygłoszonego w dn. 24. IX. 1931 r.

Ryc. 247. Chorągiew nagrobna Jana Pawła Działyńskiego, (awers) — fragment części środkowej. Portret J. P. Działyńskiego.





Ryc. 248. Awers chorągwi — prawy medalion.

pis lub sentencję. W miarę wzrastania tendencji do utrwalania rysów zmarłego w postaci portretu oraz chęci przekazania potomności historii jego życia i bohaterskich czynów — na chorągwi pojawia się portret oraz obszerna niekiedy legenda epitafiowa. Ogromną wagę przywiązywali do chorągwi nagrobnych zarówno magnaci, jak bogata, a nawet i mniej zamożna szlachta¹. Fundatorami najczęściej była rodzina zmarłego, krewni lub powinowaci. Zdarzały się jednak wypadki zamawiania chorągwi przed śmiercią z pozostawieniem wolnego miejsca na wpisanie daty zgonu².

Chorągwie te robione najczęściej z kosztownych jedwabi suto zdobione złotem, galonami oraz kitami ze strusich piór, naówczas bardzo kosztownych, najczęściej padały ofiarą rabunków i kradzieży lub ulegały zniszczeniu³. Znikoma więc ilość tych interesujących zabytków dochowała się do naszych czasów.

¹ Szlachcic, Piotr Karwowski mimo, że pragnie mieć pogrzeb bardzo skromny z naciskiem jednak prosi w swoim testamencie „Chorągiew czerwoną kitajkową z napisem przystojnym pilnie proszę, aby małżonka moja miła dała zawiesić nade mną“ Wł. Łoziński, *Prawem i Lewem*, Lwów 1931, s. 155.

² A. Mańkowski, *op. cit.*, s. 5.

³ Np. w czasie konfederacji wojskowej w latach 1662—3 obdzierano także „żałobne kity“ i strojono sobie nimi szyszaki, Kiedy kanonik kołomyjski prosił, by żołnierze nie doniszczali biednych wiosek, już ograbionych i prawie pustych, oficerowie odrzekli: „Nie uwolnimy chłopów, aż dasz te pióra strusie, co w kościele nad umartymi wiszą“ Kanonik „pióra z grobów rycerskich wydać musiał, dopiero ustąpiono“, Wł. Łoziński, *op. cit.*, s. 156. Po wyprawie moskiewskiej w r. 1630 zawieszono w lwowskim kościele bernardynów kilkanaście takich chorągwi, z których nie zachowała się jednak żadna. Wł. Łoziński, *j.w.*



Ryc. 249. Rewers chorągwi — lewy medalion.

Na terenie Pomorza do r. 1933 zachowała się jednak dość pokaźna liczba 21 chorągwi¹. Przeważnie mają one kształt prostokąta zakończony u dołu półkolami, frendlami itp., na awersie posiadają najczęściej przedstawienie klęczącej pod krzyżem postaci zmarłego, na rewersie zaś napis. Większość tych zabytków wykazuje cechy późnorennesansowe oraz barokowe.

Interesującą nas chorągiew nagrobną z kość. parafialnego z Nowego Miasta tak ze względu na imponujące rozmiary (7×3,20) jak i staranne opracowanie strony malarsko-dekoracyjnej możemy zaliczyć do niepośledniej kategorii artystycznych zamierzeń tego typu.

Chorągiew ta z czerwonego adamaszku jest dwustronnie malowana (tempera na podkładzie kredowym?). Na awersie (ryc. 250) pośrodku, w prostokątnym obramieniu, widnieje klęcząca przed krucyfiksem postać Działyńskiego, nad nim Madonna w obłokach, u stóp krzyża hełm i zbroja, obok czapka z pióropuszem, buława oraz kopia ze złamanym symbolicznie drzewcem, zamykająca linią horyzontalną obraz u dołu. Całość ujęta z trzech stron pasem ornamentacyjnym z równoważącymi się po obu stronach elementami dekoracyjnymi, a więc u dołu zbroje, nad nimi po lewej stronie gryf (ryc. 252) trzymający kartusz z napisem: „PALATINO POMERANIAE“, po prawej zaś orzeł i kartusz z napisem: „TERRARUM PRUSSIAE THESAURARIO“ (ryc. 253), nieco wyżej po obu stronach bębny, kotły, fanfary, proporce itp. U dołu pośrodku kartusz z napisem: „SKARSZEVIENSI BRATIANENSI ETC CAPITANEO“ po bokach medaliony ze scenami batalistycznymi (ryc. 248 i 255) niżej zakończone lambrekinowe, w części środkowej czterodzielna tarcza herbowa z herbami rodzinnymi Działyńskich: Ogończyk, Lis, Przegonia, Gryf (ryc. 254), u samej góry pośrodku kartusz z napisem: „REGNI POLONIAE HEROI ET SENATORI“.

Motywy dekoracyjne na rewersie (ryc. 251) obramiające prostokątną część środkową z napisem mają treść i formę podobną do przedstawień na awersie,

¹ G. Chmarzyński, op. cit., s. 36, 37, nieznanym mi jest obecny stan zachowania chorągwi.

lecz o nieco drobniejszej skali. A więc u dołu lufy dział, kule, beczki z prochem. Nad nimi herby: po lewej Dönhoff, po prawej Prus. U góry kartusz z herbem Sulima, przy nim po bokach pęki proporców i chorągwi. Partia dolna kompozycyjnie identyczna, jak na awersie; po bokach takie same medaliony owalne ze scenami tym razem obozowymi (ryc. 249). Między nimi kartusz z herbem Warnia. W części środkowej łambrekinowego zakończenia czterodzielna tarcza z herbami: Leszczyc, Topór, Korwin, Nałęcz. Prostokątną część środkową rewersu wypełnia całkowicie napis łaciński:

D.O.M / Illustrissimus dominus / Paulus Joannes a Działyń Działyński / palatinus Pomeraniae terrarum Prussiae Thesaurarius / Skarszeviensis Bratianensis etc. capitaneus / heroum magna stirps parvus hic factus cinis / patre avo proavo abavo atavo senatoribus / senator ipse et heros / primus aetatis eius [ne]pos ipsa erat maturitas / a musis tam patris quam peregrinis latine germanice et [g]alliceque eruditus / Sigismundi Tertii / Polonorum et Svecorum regis cum se intulisset regiae / [per]agravit aulicum cuius aula raro ancomio audivit / gymnasium virtutis honesti sacrarium / ad Martem Rem Publicam honores uno simul passu progressus Vladislao principi / contra Turcas et Osmanum tyrannum [or]jentis in Valachiam comes armorum simul et magnus belli arbiter / castra valido suorum comitatu auxit animos auro / tanta gloria illustris quo fulgeret illustrior / Hedwigis Mariannae a Czarnkow / ambivit nuptias omine vinculu gentilitio utrinque pari / nodem (sic!) fasciam ne quis stringeret nisi annuli nodus / nec nodum annulus alibi faceret nisi in virginiae fascia / utrumque in uno duorum pectore corde uno / Prussiae suae bis pater / grassatorum infesta signa opprimens iam reprimens Svecorum / [bellum] primus una cum magnis fratribus et solis: (sic) illam solus / [belli] dein svetici pars magna consilio stipendiorum censura militari armis / Ecclesiae catholicae romanae / igneus semper zelotes haereticorum ubique fulmen / elogio maiorum et genti Działyń Działyńskae haereditario et innato sponsae suae a Christo annulo et sagitta subarratae / utroque insigni et armis amoris / vitae sanctimonia praecipue singulari cultu / [in]tensis divinissimae Mariae virginis Dei parae necnon divorum coelibum / vir ad insolitum (sic!) rem nomine vere catholicus / (poenit) entis humi cubatione [terrae] [privat]ionibus cilicio flagellis contra se etiam asper / coenobiorum templorum nosocomiorum viduarum pupillorum indignitiam omnis / erescens perenni decumanae fortunae censu aerarium / verbo accipe pie lector / fracti Działyń Działyńskae annuli immo Coronae sarmaticae totius / gemma / illo cadente cecidit Bratiani / anno Christi MDCXLIII aetatis suae XLIX — XVI Calendas Augusti / luctu omnium etiam malevolorum mirare stupendo familiae etiam subditorum / maximo carae coniugis cuius cadaveris nec ante par fatum consanando / hic IV Idus Novembris Conditus Bratiani in manu Dei nec illam frangendo inserendus / eternitatis annulo. A.M.D.G.

W tłumaczeniu napis brzmi:

Jaśnie oświecony pan Paweł Jan z Działyń Działyński, wojewoda pomorski, podskarbi ziem pruskich, starosta skarszewski, bratjański etc. etc., wielka latorośl bohaterów — tu marny proch — z ojca dziada, pradziada, prapradziada senatorów sam senator i bohater, najprzedniejszy swego pokolenia potomek i dojrzała mądrość, wykształcony na wzorach ojczystych jak również na obcych łacińskich, niemieckich i francuskich. Służył swe poświęcił jako dworzanin Zygmuntowi Trzeciemu królowi Polski i Szwecji, w tej świątyni i szkole dwór rzadko był słuchaczem jego pochwał. Nabywszy doświadczenia pchnął Rzeczpospolitą do czynów Marsa, do zaszczytów. Znawca sztuki wojennej Królewiczowi Władysławowi towarzyszył na wyprawę wołoską przeciw Turkom i Osmanowi, tyranowi Wschodu, szyki zbrojne powiększył swymi oddziałami, ducha ożywił ażeby silniej jaśniał blaskiem sławy w której blaskach chodził. Równy godnością rodu związek małżeński z Jadwigą Marianną z Czarnkowa uświetnił blaskiem swego godła. Wzwał zaś obrączki małżeńskiej trwale na całej życie zjednoczył serca dwojga, że nikt inny nie byłby w stanie tego dokonać. Dwukrotnie zbawca swych Prus zniszczył najazd łupieżców karnością rycerską z udziałem swych wojsk pieszych, razem z wielkimi swymi braćmi pierwszy starł wojska szwedzkie. Zawsze żarliwy obrońca kościoła rzymsko-katolickiego według utartej opinii wrodzonej rodowi Działyńskich, był piorunem na

heretyków. Z obojga znakomitych rodem rodziców — on pełnym szacunkiem otaczał małżonkę potwierdzoną mu obrączką ślubną i strzałą rodową, głęboko wierzący katolik odznaczał się szczególną czystością życia i kultem do Najświętszej Marii Panny, zdolny do poświęceń, do leżenia krzyżem, do praktyk pokutnych w włościanicy, do biczowania się, surowy dla siebie, był hojny na potrzeby zgromadzeń zakonnych kościołów, szpitali, wdów, sierot — skarbiec wieczysty dziesięcin, czemu wierzył szczerze pobożny czytelniku. Perła rodu Działyńskich, co więcej perła całej korony sarmackiej. Zmarł w Bratianie w roku Chrystusowym 1643 a jego żywota 49-ym dnia 17 lipca opłakiwany przez wszystkich nawet przez wrogów, to godne podziwu, przy płaczu swych poddanych a z największym drogiej małżonki żalem że przez los nie było danem jej go wyleczyć. W Bratianie oddany wieczności, tu pochowany dnia 10 listopada.¹

Panegiryczna treść napisu wyolbrzymiająca zapewne cnoty, bohaterstwo oraz wyjątkowe przymioty zmarłego posiada jednak wartość dokumentu podając fakty i daty z życia Działyńskiego, potwierdzone innymi źródłami, jak podobny zresztą w treści panegiryk napisany z okazji pogrzebu przez Jana Karola Dachnowskiego i wydany w roku 1643 w Chełmnie². Dla uzupełnienia zyciorysu podać należy parę ważniejszych dat dotyczących osoby zmarłego³.

Jan Paweł Działyński, syn Mikołaja i Katarzyny Dulskiej w roku 1613 otrzymuje od matki za konsensem królewskim starostwo bratiańskie. W r. 1621 bierze udział w wyprawie chocimskiej, po powrocie zaś w 1624 funduje kościół i klasztor reformatów w Łąkach pod Nowym Miastem. W 1629 zostaje starostą jasiennickim i kowalskim, w 1630 zaś roku wojewodą pomorskim, starostą skarzewskim i żarnowieckim oraz podskarbid pruskim.

Na wyprawie chocimskiej Działyński piastował urząd komisarza wojennego oraz dowodził oddziałem własnym kosztem utrzymywanym⁴. Cztery owalne medaliony ze scenami wojennymi zdobionymi dolną partię chorągwi odnoszą się zapewne do wyprawy chocimskiej i ilustrują udział w niej Działyńskiego. Na awersie medalion z lewej strony (ryc. 255) przedstawia Działyńskiego na koniu z buzdyanem w ręku, przybywającego na czele swojego oddziału do obozu położonego nad brzegiem Dniestru. Wojska królewicza Władysława z którymi przybył Działyński stanęły na błoniach pod miasteczkiem Żwańcem. „Z ostatniego noclegu pod Kamieńcem stanął królewicz Jmć wespół z tem, które z nim przyciągnęło wojskiem nad Dniestrem pod Chocimem i Żwańcem miasteczkiem Jmć p. Kalinowskiego“⁵.

Na przeciwległym brzegu rzeki „Obóz (Chodkiewicza) który koło zamku Chocimia leżał, był wzdłuż półmle z północna, a wszecz trzecią częścią mniej

¹ Odczytał napis i tłumaczenie wykonał dr Aleksander Markiewicz, Kustosz Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Tłumaczenie umieszczone w Słowniku Geograficznym, T. VII, 1886, s. 229—230 oraz w artykule A. Mańkowskiego, op. cit. nie jest ściśle gdyż podaje fakty i daty pochodzące z innych źródeł.

² J. K. Dachnowski, Pamiątka żałobna przy pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Pana Jego Mci Pana P. z Działynia Działyńskiego Wojewody Pomorskiego, Ziemi Pruskich Podskarbiego Skarszewskiego Bratyańskiego etc. Starosty. Dnia 17 miesiąca Lipca w Bratyanie zmarłego, a dnia 9 Listopada, z tamtąd w Nowym Mieście d: 10 pochowanego..., Chełmno 1643 K. nlb 16.

³ A. Boniecki, Herbarz polski, T. V. Warszawa 1902, s. 155; K. Niesiecki, Herbarz Polski, T. III, Lipsk 1839, s. 451. P. Czaplowski, Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454—1772, Toruń 1921, s. 15, 46, 60, 100, 166, 170, 175.

⁴ Jakub Sobieski, Pamiątka wojny Chocimskiej, Petersburg 1854, s. 17.

⁵ Prokopa Zbigniewskiego dziennik wyprawy Chocimskiej 1621. Kraków 1853, s. 43.





Ryc. 251. Rewers chorągwi.

← Ryc. 250. Awers chorągwi.

od zachodu słońca idąc na południe: bo te dwie stronie miał proste i nadłużone, a od zachodu zamek chocimski i cerkiew, która przed zamkiem leży na kilka staj obozu broniła, na zachód słońca już nie tak długo, jako pierwsze dwie strony, koło której cerkwi miasteczko Chocim bywało, które spalone jest.“¹

Pomimo ogólnikowego dość potraktowania całości przedstawienia we wspomnianej ilustracji, możemy jednak odnaleźć w niej najważniejsze elementy krajobrazu wymienione w powyżej przytoczonych opisach. A więc w głębi na wzniesieniu zarysy architektury zamku, poniżej w dolinie obóz Chodkiewicza, nieco bliżej rzeka zaznaczona jaśniejszą smugą i na równieniu — namioty drugiego obozu — królewicza. W medalionie prawym widzimy na planie pierwszym grupę 7 konnych jeźdźców z buzdyanami — zapewne komisarzy lub dowódców — na tle obozu widzianego od innej już strony, z przemaszerowującym, w głębi, u podnóża zamku oddziałem (ryc. 248).

Sceny na rewersie odnieść można do zdarzeń, jakie miały miejsce w Kamieńcu, do którego ściągnęły wojska polskie po zakończeniu wojny i podpisaniu pokoju z Turkami: „w Kamieńcu tam dopiero p.p. komisarze na komputach wojskowych donatyw zasiadali: Zasiadł i jmc p. hetman z swymi na sądach wojskowych i rotom uniwersały na stanowiska oddał.“² Scena w medalionie lewym (ryc. 249) może przedstawiać hetmana polnego Stanisława Lubomirskiego³ siedzącego na podniesieniu pod suto udrapowanym baldachimem, w asyście komisarzy odprawiających sądy wojenne, w medalionie prawym moment wypłacania żołdu żołnierzom zgrupowanym przy stole naprzeciw otworu wejściowego zamkniętego ostrołukiem. Przez okna wysokich i obszernych komnat widać namioty rozłożonego opodal obozu.

Trudno określić, która z postaci występujących w powyżej omówionych obrazach — poza medalionem lewym na awersie — ma przedstawiać Działyńskiego. Wszystkie twarze potraktowane są jednakowo i nie zdradzają żadnych cech indywidualnych. Żadna też z postaci nie jest szczególnie odznaczona, ani wyróżniająca się rodzajem ubioru lub postawą — poza wspomnianym medalionem oraz postacią hetmana w scenie sądu wojennego.

Przedstawienia dekoracyjne, jak i ornamentalne posiadają cechy wczesnobarokowe. Ze względu na wyraźne jednak reminiscencje późnorenesansowe można by ornament ten nazwać taśmowo-okuciowym z przewagą występujących motywów w rodzaju małżowiny. Widać to (ryc. 252 i 253) w obramieniach kartuszowych medalionów ze scenami batalistycznymi, gdzie ornament rolwerkowy niespokojnie zawinięty oraz mięsiste liście akantu przechodzą w formę małżowinową. Układ kompozycyjny figuralnej sceny środkowej — postać zmarłego adorująca krucyfiks — wywodzi się od późnośredniowiecznych plastycznych lub malarskich dzieł epitafiowych⁴. Układ ten powtarzany jest często

¹ Jana Hrabi z Ostroroga... Dziennik wyprawy chocimskiej 1621, Kraków 1853, s. 18.

² Jakuba Sobieskiego wojewodzica Lubelskiego Pamiętnik wyprawy chocimskiej 1621 r., Kraków 1853, s. 182.

³ Nie Chodkiewicza, który umarł jeszcze w Chocimiu przed zakończeniem wojny (Sobieski op. cit., s. 28). Stanisław Lubomirski, podczasy koronny, pełnił funkcję hetmana polnego, choć urząd ten nie był odebrany Koniecpolskiemu, przebywającemu wówczas w niewoli T. Korzon, Dzieje wojen i wojskowości w Polsce, T. II, 1912, s. 209.

⁴ G. Chmarzyński, op. cit., s. 37; Z. Kępiński, A. Sławska, Zagadnienie mecenatu na przykładzie portretu polskiego od XVI do XVIII w., Studia Muzealne, I, Poznań 1953, s. 11.



Ryc. 252 i 253. Awers chorągwi — fragmenty pasa ornamentacyjnego w czasie konserwacji.

w późnorenansowej i barokowej plastyce nagrobnej, pozostającej jak i kompozycja wyżej omawiana pod silnymi wpływami północy. Rodzaj przedstawienia portretowego jaki widzimy na chorągwi, o tradycjach formalno-treściowych sięgających średniowiecza, ściśle związany i uwarunkowany swoim przeznaczeniem, posiada cechy zarówno dewocyjno-religijne, jak reprezentacyjno-świeckie. Niekiedy w chorągwi nagrobnej zanika nieco i usuwa się na plan drugi pierwiastek religijny.

Inny typ XVII-wiecznego portretu sepulkralnego — portret trumienny — wykształcony nieco później, którego pojawienie się związane jest z chorągwią nagrobną, nosi charakter zupełnie laicki i jest już portretem samoistnym, choć niekiedy występują w nim relikty epitafiów — jak umieszczona w rogu postać Madonny, krucyfiks lub inwokacja¹.

Przedstawienie w scenie środkowej, na chorągwi Działyńskiego stylistycznie związać należy z malarstwem pomorskim tego czasu.

Data śmierci Działyńskiego rok 1643, ustalająca terminus post quem powstania chorągwi, przypada na lata żywej jeszcze tradycji, ewentualnie działalności takich artystów, jak Han czy Strobel, powstawania wielkich kompozycji kościelnych, przedstawiających wniebowzięcia i koronacje Matki Boskiej,

¹ St. Wiliński, op. cit., s. 274, 275, ryc. 132, 148, 175.

najczęściej z grupą adorujących postaci świeckich — które to dzieła nie pozostały bez wpływu na malarstwo pomorskie tego okresu. Zarówno Madonna jak i portret Działyńskiego układem swoim i ogólnym wyrazem nie odbiega od tego typu przedstawień.

Szersze zajęcie się tym zagadnieniem pozwoliłoby na odszukanie bliższych i bardziej bezpośrednich związków lub danych, które umożliwiłyby ustalenie proveniencji artystycznej przedstawienia na chorągwi, posiadającego wyraźne cechy rodzime zarówno od strony formalnej jak i treściowej. Na razie stwierdzić wypada, że, jakkolwiek malowidła tego nie można zaliczyć do wybitnych dzieł malarskich, pewne jednak wartości plastyczne, jak trójwymiarowość i dający się zaobserwować pomimo znacznych ubytków farby realistyczny modelunek twarzy i portretowe ujęcie postaci Działyńskiego, zdradzają rękę posługującą się dobrymi wzorami (ryc. 247).

Przedstawienia w medalionach wiązać można z typem malarstwa dworsko-batalistycznego tego czasu, którego reprezentantem był przede wszystkim Dolabella i jego szkoła. Kompozycja scen na awersie — ustawienie konnych postaci na tle rozległego krajobrazu z fragmentami architektury czy zabudową miasta w głębi — przypomina XVII-wieczne reprezentacyjne portrety konne o tym samym założeniu kompozycyjnym np. portret Zygmunta III i Władysława IV — ze szkoły Dolabelli¹. Sceny na rewersie przywodzą na myśl swoim układem podobne ujęcia w malowidłach plafonowych z pałacu biskupiego w Kielcach np. Sąd nad Arianami².

Nawet dziś pomimo znacznych zniszczeń odczytać można gamę kolorystyczną poszczególnych przedstawień na chorągwi. Zarówno na awersie jak i rewersie dominującą była mocna czerwień materii, stanowiąca naturalne tło całości, oraz złocenia. Złote były obramienia kartuszone i ornamentacyjne, napisy, fragmenty zbroi itd. Liście akantu występujące w dolnych partiach chorągwi miały kolor zielony — dziś prawie że czarny, tarcze herbowe czerwone ze złotymi znakami. Gryf czarny z konturem złotym z kartuszem jasno zielonym, orzeł złoty. Kartusz środkowy w partii dolnej jasno błękitny. Scena środkowa pod względem kolorystycznym przedstawiała się dość żywo i barwnie. Delia Działyńskiego szara w tonie ciepłym z kołnierzem i podbiciem brązowym, harmonizowała z ciemną, zimną zielenią żupana. Karnacja twarzy jasno-szara z różem.

Madonna posiada płaszcz koloru błękitnego wpadającego w zieleń, szata spodnia kraplak rozjaśniony bielą, rąbek materii przy szyi biały. Karnacja twarzy lekkoróżowa z mocno zaznaczonymi cynobrem mięsistymi ustami, oczy niebieskie, włosy ugrowe rozjaśnione żółcią. Chmury otaczające półkolem postać Madonny białe, w cieniu szare, ku środkowi przechodzą w odcień ugrowy i orange. Karnacja ciała Chrystusa — jasny ugier z bielą przełamane czernią — o tonie zimnym oraz ciemne perizonium uwypuklone zostały na tle złotego krzyża. U dołu zarys skał i gruntu w kolorze ciepłozielonym (obecnie pozostały nieledwie ślady) czapka czerwona, buzdycan i kopia niegdyś złote. Postać Działyńskiego w medalionie lewym na awersie posiada szatę wierzchnią czerwoną, która jest jedynym mocnym akcentem kolorystycznym w całości przedstawie-

¹ Por. Wł. Tomkiewicz, *Malarstwo dworskie w dobie Władysława IV*, „B.H.S.”, 1950, z. 1—4, ryc. 12 — portret Zygmunta III oraz ryc. 13 — portret Władysława IV.

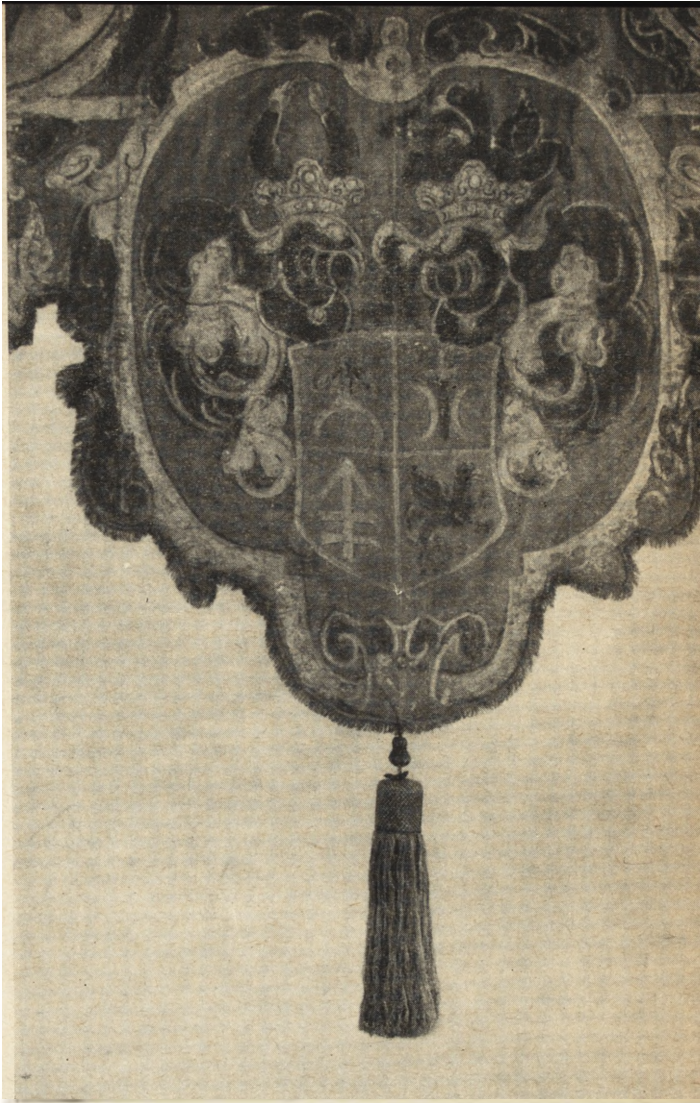
² Por. Wł. Tomkiewicz, *Aktualizm i aktualizacja w malarstwie polskim XVII w.*, „B.H.S.”, 1951, nr 1, s. 86, ryc. 14.

nia. Krajobraz w głębi jasno-zielony, niebo blado błękitne. Postacie rycerzy w zbrojach czarnych z zaznaczonymi bielą blikami. Pierwszoplanowe partie gruntu ugowo-szare w cieniu przechodzące w czerń, konie brązowo-szare. Medalion prawy posiada więcej czerwieni (szaty konnych postaci) a poza tym zestawienia kolorystyczne są takie same jak w medalionie lewym.

Przedstawienia w medalionach na rewersie potraktowane pod względem kolorystycznym też jednakowo. Ściany stanowiące tło dla całości jasno-błękitne, fragmenty krajobrazu widocznego przez okna zielone. Stroje postaci komisarzy w obu scenach niewiele różnicowane, a więc delie czerwone-cynober, szaty spodnie różowe lub jasnozielone, oblamowania futrem brązowe, buty zielone. Żołnierze posiadają zbroje czarne z blikami, spodnie czerwone, buty żółte.

Stan zachowania chorągwi już w roku 1886 zaniepokoił autora artykułu o Nowym Mieście w Słowniku Geograficznym, który nadmienia, że chorągiew tę „zab czasu znacznie uszkodził.“¹ Z biegiem lat proces niszczenia znacznie się posunął.

Prawdopodobnie najwięcej w ostatnich czasach zaszкодziło zarówno tkaninie, jak i malowidłom „czyszczenie“ i „reperacja“, które miały miejsce w 1932 r.² Wtedy to wyniesiono chorągiew w upalny i słoneczny dzień, na łąkę, celem odczyszczenia i odkurzenia. W wyniku tych zabiegów oraz w związku z nagłą zmianą temperatury i zbyt gwałtownym poddaniem tkaniny pod działanie promieni słonecznych, jedwab zaczął pękać, a farba odpryskiwać. Pęknięcia częściowo zareperowano, w sposób zresztą niewłaściwy, brzegi chorągwi podklejono pasami szarego płótna. Nie polepszyło to jednak stanu chorągwi. Obecnie najbardziej zniszczona jest górna i środkowa partia, gdzie tkanina, zeszywniała i krucha, posiada liczne spękania idące przeważnie



Ryc. 254. Chorągiew nagrobna Jana Pawła Działyńskiego. Awers chorągwi — środkowa część lambrekinowego zakończenia.

¹ Słownik Geogr., T. VII 1886, s. 229.

² Sprawozdanie Konserwatora Z. Rackmanowej z dn 23 września 1953 r. w aktach P.K.Z., nr 1976/W oraz notatki CZM i OZ, tamże.

wzdłuż nitek wątku. U samej góry w miejscu zetknięcia się chorągwi z zardzewiałymi gwoździemi, którymi przymocowana była do drzewca tkanina została przeżarta i miejscami wykruszyła się całkowicie. Najlepiej zachowała się dolna część, gdzie jedwab jest jeszcze miękki i niezniszczony.

Z partii malowanych najbardziej ucierpiał w części środkowej portret Działyńskiego, oraz złocenia w pasie ornamentalno-dekoracyjnym po bokach. Mniej zniszczona jest postać Madonny i Chrystusa. W górnej części malowidła jest szerniałe i spękane oraz posiada liczne ubytki. Najlepiej zachowały się malowidła w partii dolnej — medaliony (na rewersie nieco gorzej) oraz całość dekoracji ornamentalnej. Trudności jakie nastęca problem konserwacji chorągwi, wynikają przede wszystkim z faktu, że jest to tkanina dwustronnie malowana co nie pozwala na zabiegi swobodnie stosowane w wypadkach mniej skomplikowanych. Dodatkową trudność, poza zasadniczymi problemami, stwarzają wyjątkowo duże rozmiary i ciężar chorągwi, które utrudniają wszelkie manipulacje konieczne przy pracach konserwatorskich.

Dotychczas wykonano najpilniejsze i najkonieczniejsze zabiegi konserwatorskie. Przede wszystkim usunięto ślady dawnych nieumiejętnych reperacji: — odklejono pasy szarego płótna z krawędzi chorągwi, wypruto łąty i cery, po czym całość odczyszczono. Spękania zacerowano. W większe ubytki wstawiono łąty tiulowe, umiejętnie i delikatnie przymocowane do krawędzi tkaniny. Górną partię, postrzępioną i najbardziej zniszczoną, podszyto pasem materii jedwabnej, celem wzmocnienia w tym miejscu tkaniny, co umożliwi umocowanie jej spowrotem na drzewcu. Obecnie przeprowadzane są dalsze badania oraz ustalony dalszy przebieg prac konserwatorskich. W ostatecznej fazie przewidziane jest wszycie wzdłuż brytów chorągwi jedwabnych sznurów, które będą utrzymywały ciężar tkaniny, a tym samym chroniły ją przed obciążaniem i pękaniem. Całość zostanie włożona do „worka“ tiulowego podfarbowanego na kolor neutralny, nie rozbijający ogólnej kompozycji barwnej przedstawień na chorągwi.

Po konserwacji chorągiew wróci na dawne miejsce do kościoła w Nowym Mieście.

Ryc. 255. Awers chorągwi — lewy medalion.

